

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

♪ [SPOKOJNA MELODIA]

MARCIN KUSY: MAFIA „Imię deszczu” Los bywa przewrotny jeśli chodzi o showbiznesowe, a w tym wypadku muzyczne kariery. Ewolucja stylistyczna poszczególnych zespołów czasem przynosi fenomenalne efekty – niektórzy zaczęli od muzyki rockowej czy blues – rockowej, tu warto wspomnieć choćby takie grupy jak Chicago czy Fleetwood Mac, ale dopiero volta stylistyczna i przeniesienie swoich zainteresowań na nurt pop, przynosi ogromną popularność i co tu dużo mówić, również miliony na kontach. Zachowując wszelkie proporcje, podobnie było z zespołem Mafia. Rockowe dźwięki z początku działalności zamieniono na wpadające w ucho melodie i właśnie to okazało się strzałem w dziesiątkę. A jednym z takich strzałów była piosenka „Imię Deszczu” i dziś o niej właśnie chciałbym opowiedzieć. Dziś Andrzej Piaseczny to postać rozpoznawalna i bardzo ważna w naszym rodzimym nurcie pop. Współpraca z Robertem Chojnackim, z Mafią wcześniej, Sewerynem Krajewskim, płyta nagrana z orkiestrą, wcześniej mnóstwo przebojów nagradzanych na festiwalach i odnotowywanych na listach przebojów. Ale nie byłoby tego wszystkiego, gdyby nie współpraca z zespołem Mafia właśnie na początku lat dziewięćdziesiątych. „Gdybym nie spotkał tych ludzi z zespołu Mafia, nie wiadomo jakby się to potoczyło. Im zawdzięczam, że te pierwsze kroki udało mi się postawić, tym bardziej, że to ich determinacja była zdecydowanie większa, proszę sobie wyobrazić, żeby nagrać debiut moi koledzy zostawili nawet w lombardzie ślubne obrączki.” – tak opowiadał przed laty sam Andrzej Piaseczny. Dziś już mało kto pamięta, że Mafia później kojarzona z wieloma spektakularnymi hitami pop, miała swój jakże ważny epizod na rockowym jakże ważnym festiwalu w Jarocinie. No a jeśli chodzi o repertuar, sięgali nawet po nagrania blues rockowego zespołu Free.

♪ [ROCKOWA MUZYKA W JĘZYKU ANGIELSKIM]

MARCIN KUSY: Debiut zespołu Mafia przeszedł raczej bez echa, ale determinacja panów była raczej ogromna, sumiennie pracując zmienili nieco formułę i nagrali kolejny album zatytułowany „Gabinety”, który pokrył się złotem, a zatem śmiało możemy

mówić, że słuchacze wtedy już kupili styl Mafii. Choć, dodać tu należy, że całość daleka była od postrzeganej wprost muzyki pop.

♪ „Gdziekolwiek będę wiem,
Że przyjdzie topić swój los
Dla wszystkich nas głodnych od słów”

MARCIN KUSY: Największy sukces zespołu to niewątpliwie rok tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiąty szósty i album FM, świadomy wybór ścieżki pop doskonale zaplanowane melodie, prostota lecz niepozbawione uroku teksty i wielki sukces poszczególnych singli z tej płyty, w tym piosenki bohaterki naszej opowieści.

♪ „Proszę nie mów muszę odejść, tyle jeszcze na nas czeka
Nawet jeśli to co było już nie wróci
Nawet jeśli dziś to nic już nic nie znaczy”

MARCIN KUSY: „Imię deszczu” tekst, który doskonale trafiał w gusta ówczesnych nastolatek, bo należy tu zaznaczyć, że trafiał głównie do młodych dziewcząt, z jednej strony, rozstanie, tęsknota, a z drugiej strony jakiś promyk nadziei, że nawet po najgorszej zimie będzie wiosna. Nowe kwitną bzy. Całość mimo, że wyśpiewana przez mężczyznę wpisywała się poniekąd w nurt piosenek o miłosnych perypetiach, których z resztą nie brakowało wówczas w połowie lat dziewięćdziesiątych na polskiej scenie. Prym wiodła oczywiście grupa Varius Manx no i Kasia Kowalska, z resztą komentarze, które możemy przeczytać pod youtube’ową odsłoną piosenki świadczą, że dzieło Mafii wciąż ma siłę. „Ryczałam w podstawówce, ryczę i teraz po trzydziestce” – pisała jedna z internatek.

♪ „Zostań bo ta noc to ona płacze deszczem
Zostań bo jak nikt przynosisz mi powietrze”

MARCIN KUSY: W prostocie siła, niejednokrotnie w moich opowieściach przywołuję to hasło, ale istotnie w tym przypadku prostej i tęsknej melodii nie sposób po prostu się oprzeć. Nucimy ją niemal od pierwszego usłyszenia. Do popularyzacji utworu przyczynił się oczywiście teledysk z Marysią Góralczyk, modelką i aktorką w roli

głównej, chociaż wielu pamięta również Andrzeja Piasecznego – wówczas długowłosego z charakterystycznym tatuażem, który spoglądał od czasu do czasu tęsknym wzrokiem śpiewając poszczególne frazy. Całość planu klipu spowijał ostry, niebieski kolor nadając dodatkowy smutny blue charakter. Utwór dotarł w tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiątym siódmym roku do szesnastego miejsca na liście przebojów Trójki, a sama płyta FM pokryła się najpierw złotem, no a potem platyną. Piosenka „Imię deszczu” doczekała się wielu innych wykonaniań – Danuty Błażejczyk, Artura Chamskiego, Ani Dąbrowskiej, a nie tak dawno w filmie „Eksterminator” zaśpiewał ją Paweł Domagała.

♪ „Proszę nie mów muszę odejść, tyle jeszcze na nas czeka
nawet jeśli to co było już nie wróci
nawet jeśli dziś już nic to nic nie znaczy
zostań bo ta noc, to ona płacze deszczem
zostań bo jak nikt przynosisz mi powietrze”

MARCIN KUSY: Od premiery singla zespołu Mafia minęły dwadzieścia trzy lata. Zespół nadal działa, choć wokaliści zmieniają się w nim nader często. A Andrzej Piaseczny? Dziś jedna z największych gwiazd na scenie pop i choć od tamtego czasu posłużył się przecież wielu wielkich przebojów to na koncertach fani wciąż proszą o ten jeden. Kto wie? Może najważniejszy.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.